Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką.

Nr. 174 Kraków, piątek 1 sierpnia 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K).

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.

Cena numeru pojedynczego **46 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

„Godność polska zadraśnięta ale bez szwanku"!

Trudno o bardziej kompromitujący dla męża stanu występ publiczny, niż wczorajsza mowa prezydenta ministrów Paderewskiego za ratyfikacyą traktatu pokojowego i traktatu o ochronie mniejszości narodowych. Niewątpliwie należy uwzględnić, że p. Paderewski broniąc traktatu bronił jednocześnie swej roboty politycznej w Paryżu. Prezydent ministrów przytem solidaryzował się z polityką Komitetu Narodowego, zapewne chcąc w ten sposób zapewnić sobie poparcie prawicy, której głosy są mu niezbędne dla uchwalenia ratyfikacyi. Ale także apologia powinna posługiwać się argumentami rzeczowymi a nie topić w powodzi retoryki zniekształcającej w wielu wypadkach najoczywistsze fakta.

Dla oceny wywodów p. Paderewskiego wystarczałoby jedno zdanie, streszczające jego pogląd na traktaty wersalskie: „Jeżeli nie wszystkie życzenia słuszne spełnione, jeżeli nie wszystkim pragnieniom najświętszem stało się zadość **„to jednakże ojczyźnie nie dzieje się krzywda i godność polska, chociaż nieco zadraśnięta, wyszła jednakże bez szwanku"**.

Wręcz oczom wierzyć się nie chce, gdy czyta się podobne twierdzenie **polskiego** męża stanu. Jakto, więc **pozostawienie Prusom znacznej części łupu zagrabionego przy rozbiorach, odebranie Polsce ujścia jej głównej rzeki i jedynego jej portu, zakwestyonowanie rdzennie polskiej ziemi śląskiej a nadewszystko naruszenie polskiej suwerenności i niezależności i oddanie państwa polskiego pod obcą kontrolę i kuratelę, to nie żadna krzywda?!** Odbierają narodowi polskiemu najwyższe dobro polityczne, **prawo swobodnego stanowienia o sobie,** a on ma „odprawiać modły dziękczynne i śpiewać hosanna radosne".

Zdaniem p. Paderewskiego „w całym szeregu dni pięknych, sławnych, wiekopomnych niema daty szczęśliwszej, niż ten dzień 28 czerwca 1919". Ale nie żaden organ lewicowy tylko organ biskupa Sapiehy, „Głos Narodu" porównywał pokój wersalski z pokojem brzeskim. Tensam dziennik postawił „wielkiego, szlachetnego i potężnego" męża, Lloyd George'a, któremu p. Paderewski imieniem Polski wyraził gorące podziękowanie, na równi z osławionym Castlereaghiem z kongresu wiedeńskiego, naszym największym wrogiem i szkodnikiem.

Jeżeli p. Paderewski sądzi, że pomimo traktatu o mniejszościach narodowych godność polska wyszła bez szwanku, to jest podobny człowiekowi, który otrzymawszy policzek powiada: to nie obraza honoru, to tylko zadraśnięcie naskórka. Rumuński prezydent ministrów Bratianu inne miał pojęcie o honorze narodowym, gdy odmówił kategorycznie podpisania analogicznego traktatu.

Ale sąd p. Paderewskiego o traktatach wersalskich nietylko pozostaje w jaskrawej sprzeczności zarówno z faktami jak z uczuciami całego społeczeństwa polskiego, **jest także w najwyższym stopniu niepolityczny.** Jeżeli bowiem kierujący polityk polski wystawia entencie świadectwo, że przez obcięcie b. zaboru pruskiego, przez plebiscyt na Górnym Śląsku i na Mazurach, przez oderwanie Gdańska, umiędzynarodowienie Wisły, mieszanie się do naszych spraw wewnętrznych nie wyrządziła nam żadnej krzywdy, to **musi czuć się zachęconą do kroczenia nadal tą samą drogą przy regulowaniu pozostających jeszcze w zawieszeniu kwestyi spornych.**

Jedyny istotny argument za ratyfikacyą traktatów, przymusowe położenie Polski i jej zależność od koalicyi, tylko mimochodem znalazł miejsce w mowie p. Paderewskiego. Nic dziwnego, bo argument to bolesny i upokarzający dla uczucia narodowego, nie mógł też zyskać poklasku audytoryum sejmowego. Ale w interesie narodowym leżało podkreślić, że **traktat narzucono Polsce wbrew jej woli, że dokonano na niej gwałtu, wyzyskując ciężkie warunki, w jakich państwo polskie się znajduje.** W ten sposób Polska zachowałaby moralnie wolne ręce na przyszłość, skoro nadarzy się sposobność usunięcia gwałtu i zerwania pęt nałożonych przez mocarzy wersalskich.

Zamiast tego p. Paderewski wolał podjąć się niewdzięcznej roli obrońcy najgorszych postanowień traktatowych. Na szczęście wywody jego na temat mniejszości narodowych i umiędzynarodowienia Wisły nie mogą nikogo w błąd wprowadzić. Mówiąc o prawach mniejszości narodowych prezydent ministr. oświadczył, że „przecież nie o te prawa chodzi, ile o sposób, w jaki nam je narzucono. Te prawa bylibyśmy uchwalili i nadali sami". **To nieprawda! Żaden Sejm polski nie byłby uchwalił petryfikacyi żydowskiego ghetta, wyposażonego w prawa odrębnego organizmu politycznego.**

Nie sposób, w jaki nam prawa te narzucono, lecz **sposób, w jaki zagwarantowano ich utrzymanie,** jest dla nas **największym** ciosem. Gwarancya ta, podobnie, jak gwarancya rosyjsko-pruska w XVIII w. oznacza koniec niezawisłości państwa polskiego i zarazem stałe mieszanie się obcych do naszych spraw wewnętrznych. Sam p. Paderewski nie wierzy chyba, żeby traktat wersalski przyczynił się do pokoju narodowego w Polsce; dlatego nadzieje swe w tym względzie wyraził w formie hipotetycznej.

W najwyższym stopniu niefortunną i wprost niesmaczną była obrona umiędzynarodowienia Wisły zapomocą ataku na — prawo międzynarodowe, ponieważ odnośny artykuł traktatu pozostaje w rażącej sprzeczności z niem. — P. Paderewski czyni prawo międzynarodowe odpowiedzialnem za to, że „nie zapobiegło rozbiorowi Polski ani nie uwolniło jej z niewoli i ucisku". Ale przecież fakta te stały się możliwe nie dzięki prawu międzynarodowemu, lecz dzięki **pogwałceniu** tego prawa. I teraz także **gwałcąc** to prawo koalicya odebrała nam własność naszej głównej rzeki, wprowadziła obce rządy do samego serca Polski. Wręcz na kpiny zakrawa oświadczenie Rady czterech, na które powołuje się p. Paderewski, że umiędzynarodowienie Łaby, Odry, Dunaju, Wisły i Niemna jest wprowadzeniem w życie zasady, która będzie następnie zastosowana do wszystkich rzek świata. Czemuż nie umiędzynarodowiono równocześnie Sekwany, Tamizy lub Missisipi lub choćby tylko Renu, który do tego nadaje się bez porównania bardziej od Wisły?

Jedno tylko trafne twierdzenie zawiera mowa prezydenta ministrów, mianowicie, **że oba traktaty tworzą nierozerwalną całość.** Jest to prawda oczywista. Traktat o mniejszościach narodowych i o stosunkach gospodarczych jest bowiem tylko nieuchronnem następstwem artykułu 93 traktatu pokojowego; w artykule tym bowiem Polska zobowiązuje się z góry do przyjęcia wszelkich postanowień, jakie wielkie mocarstwa koalicyi uznają za stosowne. Odmówienie zgody na traktat o mniejszściach po ratyfikacyi traktatu pokojowego równałoby się naruszeniu tego ostatniego. Frakcya socyalistyczna wyciągnęła stąd odpowiednie konsekwencye i uchwaliła głosować przeciw ratyfikacyi **obu** traktatów.

Ze Sejmu.

Warszawa. Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się dyskusyą.

NAD SPRAWĄ ZAWIESZENIA DZIAŁALNOŚCI SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH

w okręgu rzeszowskim i tarnowskim. Sprawozdawca większości p. Putek twierdził, że niema dostatecznych powodów do uchylenia sądów przysięgłych w tych okręgach. Oponował mu poseł Seyda który dowodził, że działalność sądów przysięgłych we wspomnianych okręgach jest niemożliwą z powodu obawy terroru ze strony bandytów. W głosowaniu **odrzucono wniosek Putka.**

Przyjęto wniosek Seydy oraz rezolucyę ks. Okonia o przyspieszenie śledztwa co do osób, podejrzanych o udział w rozruchach w Galicyi środkowej i uwolnienie tych, co do których nie zachodzą poważne podejrzenia.

Izba przechodzi do sprawy ratyfikacyi traktatu pokojowego z Niemcami i układów między Polską a głównemi mocarstwami ententy. Zabiera głos prezydent ministrów Paderewski.

Expose Paderewskiego.

Expose premiera Paderewskiego w zakresie głównych punktów traktatowych pokrywa się w zupełności z tem, co oświadczał prasie w wywiadach.

Z długiej mowy sejmowej przytaczamy tedy ustępy zawierające bądź życzenia i wskazówki premiera, bądź malujące jego sposób zachęcenia Sejmu do **ratyfikacyi**.

W sprawie ruskiej

Po ustępie, w którym Paderewski podkreślał, iż pragnie pokoju i szczęścia dla wszystkich mieszkańców Rzeczypospoltej — mówił tak dalej:

Temi tylko stale kierowany uczuciami, śmiem tutaj w zdaniu ubocznem wypowiedzieć najgorętsze pragnienie, **abyśmy w tej Rusi Czerwonej, którą się dziś jeszcze Galicyą wschodnią nazywa,** a której administracya nam została powierzoną, abyśmy tam wprowadzili **amnestyą dla wszystkich tych, co w godziwy sposób przeciw nam walczyli.** (Brawa).

Wojna tam dzięki Bogu ustała. Pokój się ustala. Powinniśmy **wymazać z pamięci wszystkie urazy i krzywdy,** powinniśmy zapomnieć o przeżytych bólach i doznanych cierpieniach. Powinniśmy zapomnieć, bo jesteśmy Polacy i bośmy chrześcijanie (brawa). Musimy dowieść światu, musimy dowieść tutaj i tam, i wszędzie, ponad świat cały nie zawsze nam chętny, że **rządy polskie, istotnie polskie, pozbawione wszelkiego obcego wpływu, będą rządami wolności, sprawiedliwości i braterskiej miłości** (głosy: **tak jest!**) **I niechże nareszcie zapanuje pokój na tej ziemi ludziom dobrej woli.**

Hozanna premiera

Mowca występuje przeciw pesymizmowi i sam uderza w struny entuzyazmu:

Niechże raz zabrzmi ta pieśń radości i wesela, pieśń zwycięstwa i tryumfu, bo **Polsce nie stała się krzywda, ale wielkie ją spotkało szczęście** (oklaski i brawa). Ojczyzna wolna nareszcie!! (Długotrwałe oklaski i brawa). Kolebka rodu naszego:

Gopło, Kruszwica, Gniezno, Poznań ukochany są już nasze!

(brawa i oklaski). Niebawem [illegible] wrota **Gdańska staną przed nami na oścież otwarte** (brawa). **Wkrótce na naszym własnym brzegu Bałtyku powiewać będą** [illegible] Orły [illegible] (brawa i długotrwałe oklaski).

Podziękowanie Radzie czterech i mocarstwom.

Następnie p. Paderewski wywołuje owacyę dla państw koalicyi. Mówi:

Dzięki tym mężom wielkim, szlachetnym i potężnym, dzięki czcigodnemu prezydentowi Wilsonowi (brawa i oklaski, posłowie powstają z miejsc), panu Clemenceau (brawa i oklaski), panu Llyod George (oklaski), panu Orlandowi (brawa i oklaski), oraz ich doradcom za odczucie, zrozumienie i uwzględnienie najgłębszych, najpilniejszych i najsłuszniejszych praw i pragnień naszych. Wielkim zwycięskim państwom bohaterskiej i tak drogiej nam F r a n c y i (huczne długotrwałe oklaski, posłowie powstają z miejsc), wspaniałym Stanom Zjednoczonym (długotrwałe oklaski), nieustraszonej Anglii (oklaski), rycerskim i tak zaprzyjaźnionym z na-

mi Włochom, dalekiej i tak życzliwej nam Japonii wyrażam wdzięczność głęboką za okazaną Polsce pomoc, za okazane jej poparcie. (Huczne oklaski; posłowie i ministrowie powstają z miejsc).

Podziękowanie Naczelnemu Wodzowi i armii.

Następnie premier składa podziękowanie Naczelnemu wodzowi i armii (długotrwałe oklaski, posłowie i ministrowie powstają z miejsc), dziękuje wychodźctwu w Ameryce i Kom. narodowemu w Paryżu. To ostatnie wywołuje okrzyk protestujący tow. dra Diamanda: **Tylko Dmowskiego pozostawmy na boku!**

O pokój zewnętrzny i wewnętrzny.

W zakończeniu Paderewski wyraża utęsknienie do trwałej zgody i przyjaznych stosunków ze wszystkimi sąsiadami; w sprawach zaś wewnętrznych wyraża się:

Jeżeli zdołamy zachować spokój wewnętrzny, jeżeli zdobędziemy się na wszystkich sił naszych skupienie, jeżeli potrafimy **przeprowadzić szybko i skutecznie i sprawiedliwie bez żadnych wstrząśnień gwałtownych uchwaloną już reformę rolną** (brawa i oklaski na lewicy i w centrum) **i inne nieodzowne reformy społeczne,** to utrwalimy na długo byt naszego narodu, zyskamy w oczach, w mniemaniu całego świata cywilizowanego i błogosławić nam będą przyszłe pokolenia. (Huczne oklaski).

DYSKUSYA.

P. Wł. Grabski uspokaja, że traktat pokojowy zbytnio nie obarcza Polski pod względem finansowym: sprowadza na Polskę udział w długu jedynie przedwojennym państwa niemieckiego, pruskiego, zwalnia zaś Polskę z udziału w długu wojennym. Szczególnie to ważne dla decyzyi na ziemiach, poddanych plebiscytowi.

Na każdego Niemca spadnie ciężar w kwocie **7000** marek, tymczasem, jeżeli plebiscyt wypadnie dla nas korzystnie — to na obywatela polskiego spadnie długu **400 mk**, czyli będzie mu 18 razy lżej, niż temu, który pozostanie przy Niemcach.

Najgorszym paragrafem traktatu jest ten, który mówi o udziale w długach Rosyi. Udział ten nie może rozciągać się na wszystkie długi Rosyi. Dnia 30 marca 1917 Rosya uznała niepodległość Polski. Od tego czasu Polska ma własne wydatki. Mowca oblicza, że udział Polski w długach rosyjskich wyniesie na głowę 200 marek.

Co do Austryi, która jest bankrutem, jeżeli rachunek nasz z tem państwem wypadnie gorzej, niż z Niemcami — stać nas będzie na zapłacenie długów.

Mowca przechodzi następnie do sprawy odszkodowania podnosząc, że o ile ciężary finansowe, wynikające z traktatu są małe, to w zakresie szkód wojennych jesteśmy ogromnie pokrzywdzeni. Traktat pokojowy wyraźnie jednak mówi, że wszyscy sprzymierzeńcy jednakie mają prawo do odszkodowania ze strony Niemców. Będziemy się jednak musieli o to upomnieć. W roku 1931 będzie przedstawiony Niemcom rachunek na ogromne sumy na wszystkie koszta odbudowy i wszystkie straty, a rachunek ten obejmie także i straty polskie. Ponadto Polska, tak jak każde inne państwo sprzymierzone, będzie miała prawo dopominać się o niedopłacone zarobki tych, którzy przymusowo byli wypędzeni do Niemiec i musieli tam pracować za mniejsze zarobki, aniżeli Niemcy. Niemcom również będą przedstawione [illegible]ty, które wynikły z prześladowań osobistych i wysiedlenia oraz straty, wynikające dla Polski z utrzymywania inwalidów.

Przemawiają dalej: poseł **Głąbiński** za ratyfikacyą; poseł **Rataj** („Wyzwolenie") przemawia przeciw, wywodząc — po zbiciu zdania, iż niczebie, tylko wszystko ententcie zawdzięczamy: Ograniczenia, jakie nakłada na nas traktat wchodzą w szczegóły naszego życia. Przedewszystkiem narzucono Polsce warunki ochrony mniejszości, narzucono nam nie tylko równouprawnienie mniejszości narodowych, ale i uprzywilejowanie, gdyż dano im prawo apelowania do instancyi zagranicznych. Powinniśmy głosować przeciwko drugiemu traktatowi, zwłaszcza, że w zakończeniu obu traktatów jest powiedzianem, że każdy z nich ma być ratyfikowany, a więc mają być ratyfikowane osobno. Mowca wnosi o odroczenie ratyfikacyi traktatu między głównemi państwami ententy a Polską **aż do uzgodnienia jego postanowień z zasadą suwerenności państwa polskiego i zobowiązaniami, które państwo polskie przyjęło w artykule 93 traktatu.**

Pos. Wierzbicki, jako sprawozdawca w przedmiocie klauzul ekonomicznych traktatu oświadcza **że traktat należy ratyfikować i natychmiast po ratyfikacyi podjąć walkę o usunięcie postanowień, nie odpowiadających godności państwa i krzywdzących nas gospodarczo:** Do tych spraw należy umiędzynarodowienie Wisły i narzucenie przedwojennej taryfy celnej Rosyi, Niemiec i Austryi. Taryfa ta obowiązuje jednak tylko do tej chwili, w której Sejm polski ustali jednolitą taryfę celną dla całego państwa. Komisya proponuje przeto przy tych dwóch sprawach następujące rezolucye:

Sejm wzywa rząd, aby bezwłocznie wystąpił o uchylenie art. 18 traktatu Polski z głównemi mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi i jednocześnie Sejm wzywa rząd, aby wydał odpowiednie zarządzenia i przedłożył wnioski ustawodawcze, niezbędne do najszybszego uczynienia z Wisły pierwszorzędnej arteryi komunikacyjnej.

2) Sejm wzywa rząd, aby natychmiast przedłożył potrzebne wnioski, celem niezwłocznego wprowadzenia jednolitej taryfy celnej.

PRZEMÓWIENIE TOW. LIEBERMANNA.

Poseł **Liebermann** nazywa traktat z Polską **dyktaturą 4 rządów kapitalistycznych.** Niepodległość naszą zawdzięczamy żelaznej konieczności dziejowej. **Niepodległość nie była aktem łaski ani darem rady czterech.**

Traktat dla Polski jest niekorzystny i szkodliwy, bo nakłada na nią ohydny system celny, zwala na nią dług Rosyi, umiędzynarodawia Wisłę i nakłada obowiązek utrzymywania szkolnictwa żydowskiego żargonowego, dopuszczenia żargonu do urzędów i sądów, oraz daje możność wymuszenia tego obowiązku przy pomocy Ligi narodów.

Mowca protestuje przeciwko temu, bo **z wyjątkiem nacyonalistów żydowskich nie odpowiada to nawet potrzebom ludności żydowskiej.** (Wielki hałas na ławach żydowskich). W końcu zaznacza, że traktat stawia nas w zależności od ententy. Zależność tę trzeba przemódz.

Po przemówieniu p. Rudzińskiego posiedzenie przerwano. Następne jutro o godz. 10.30 przed południem. (Mowę posła Liebermanna, którą dziś podajemy w streszczeniu P. A. T. przytoczymy w pełnem brzmieniu, gdy otrzymamy stenogram. Red. „Nap.").

Polacy podchodzą pod Mińsk.

Warszawa. (PAT). Kom. sztabu gener. z dn. 30 lipca.

Front litewsko-białoruski: Na linii Suporosna-Wołma **przeszedł nieprzyjaciel większemi siłami do ataku w kierunku na Iwieniec—Naliboki. Atak odparto. Dalsze ataki są oczekiwane. Na północ od Mińska osiągnęły nasze oddziały linię Zasław- Łoparewicze—Czunczany—Białorucz.** Nieprzyjaciel zajmuje w naszym odcinku przygotowane już przedtem pozycye wzdłuż rzeki Świsłoczy i Wiaczy. Na północny zachód od Wilejki wzięliśmy 100 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Po południu **zaatakował nieprzyjaciel, posuwając się w niektórych miejscach czteroma liniami, nasze pozycye na północny-wschód od Wilejki. Atak odparto z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. W ciężkich walkach na północ od Wilna oddziały nasze wzięły 60 jeńców i 4 karabiny maszynowe.**

Lwów. (PAT). „Gazeta Lwowska" donosi: Po mieście krążą pogłoski, **że Brody zajęli bolszewicy.** Z najbardziej wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że **wiadomość ta jest najzupełniej fałszywa. Brody są w naszem ręku i panuje w nich spokój.**

ROKOWANIA Z RUMUNAMI.

Lwów. (PAT). Od kilku dni gości Lwów delegatów rumuńskich. Dnia 27 bm. **przybyła do Lwowa delegacya rumuńska,** na czele której stoi generał Zadik, **celem podjęcia pertraktacyi w celu opróżnienia Pokucia przez Rumunów.**

Delegatów rumuńskich przyjęto bardzo serdecznie. Przebieg rokowań wróży pomyślne ich zakończenie.

KU UCZCZENIU WIŚNIOWSKIEGO I KAPUŚCIŃSKIEGO.

Lwów. (PAT). Dziś odbędzie się tu obchód rocznicy stracenia męczenników narodowych Wiśniowskiego i Kapuścińskiego. W obchodzie weźmie udział wojsko i organizacye.

HR. TYSZKIEWICZ W DELEGACYI UKRAIŃSKIEJ.

Wiedeń! (BK). Dotychczasowy przewodniczący ukraińskiej delegacyi pokojowej w Paryżu Sidorenko został odwołany, a w jego miejsce **mianowano ukraińskiego posła przy Watykanie hr. Tyszkiewicza.**

Nafta przechodzi do Anglików.

ZA 5 I PÓŁ MILIARDA FRANKÓW W ZŁOCIE.

Z Borysławia donoszą: Ogromne **towarzystwo naftowe „Galicya" zakupione zostało przez kapitalistów angielskich.** W Borysławiu bawi hr. Mngeau traktując o zakupno kopalń i terenów naftowych. Hr. Mongeau występuje w imieniu syndykatu banków paryskich. Za kopalnie „Galicya" **Anglicy zapłacili 5 i pół miliarda franków w złocie.**

Otaczanie Węgrów.

Wiedeń. (PAT.) Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne podaje komunikat rumuński z dnia 29 lipca. **Według komunikatu na froncie wschodnim** toczyły się walki wzdłuż Cisy. Pod Tokajem przyszło do ostrego starcia, w ciągu którego jednemu z oddziałów rumuńskich powiodło się przeprawić przez rzekę. Nad Dniestrem nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Wiedeń. (PAT). Wedle komunikatu węgierskiego Rumuni wzdłuż rzeki Cisy nie próbowali na żadnem miejscu przeprawy, wyjąwszy w okolicy Tokaju, gdzie mały parol próbował przeprawić się. Parol ten wzięto częściowo w niewolę, resztę zaś odparto.

Wiedeń. (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi **z Londynu pod datą 29 lipca na podstawie Biura Reutera: Podają, że wydano odpowiednie zarządzenia w celu dokonania ataku** [illegible]**ancusko-serbskiego na prawe skrzydło węgierskiej armii** Beli Kuhna, ponieważ rząd węgierski wzbrania się wypełnić warunki państw sprzymierzonych.

WARUNKI CZECHÓW.

Wiedeń. (PAT.). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Pragi: Odpowiedź Tusara na notę Beli Kuhna prosi rząd węgierski o jasne i wyraźne oświadczenie, że natychmiast zarządzi demobilizacyę czerwonej armii, że odda wszystkie przedmioty, które wojska węgierskie zabrały z terytoryów czesko-słowackich, że zaniecha agitacyi na obszarach czesko-słowackich. Po spełnieniu tych warunków Czesi gotowi są zaniechać kroków wojennych.

Rozbrajanie Bułgaryi?

Belgrad, 28 lipca. Południowo-słowiańskie biuro prasowe: Gdy 27 bm. popołudniu francuskie wojska przechodziły przez Łompalanka ostrzeliwali je bułgarscy żołnierze. Przyszło do walki karabinowej, w której 9 francuskich oficerów i 20 żołnierzy odniosło ciężkie rany. Sprawców napadu aresztowano. Cały pułk bułgarski, rozłożony w Łompalanka, rozbrojono. — O zajściu zawiadomiono natychmiast iskrową do O zajściu zawiadomiono natychmiast iskrową depeszą minister. wojny w Paryżu i dowódcę

Z rozporządzenia generała Franchet d'Esperey zostanie wysłana do Bułgaryi dywizya francuska celem rozbrojenia armii bułgarskiej.

Przedłużenie terminu dla Austryi.

Wiedeń. (PAT.) Wiede. biuro koresp. donosi z St. Germain: Konferencya pokojowa załatwiła przychylnie prośbę kanclerza państwa Rennera o przedłużenie terminu do udzielenia odpowiedzi na projekt traktatu pokojowego. Termin ten przedłużono o 7 dni t. j. do 6 sierpnia godzina 1 w południe.

Starcia z murzynami.

Saint Germain. (PAT). „Chicago Tribune" donosi: **Walka rasowa w Ameryce doszła do punktu kulminacyjnego. Murzyni odbywają zgromadzenia, na których żądają zupełnego równouprawnienia. Kler zajmuje stanowisko radykalne. W Chicago wybuchły rozruchy, w czasie których dwóch murzynów zabito, 50 murzynów i białych odniosło rany.**

AMERYKA RATYFIKUJE TAKTAT?

Amsterdam. (BK). „Chicago Tribune" pisze, że **w Ameryce niema opozycyi przeciw warunkom pokojowym z Niemcami. Istnieje opozycya jedynie przeciw postanowieniom, dotyczącym Szantungu.**

BACZNOŚĆ STOLARZE SZKOŁY PARTYJNEJ! W piątek dalszy ciąg wykładu tow. Dr. J. Drobnera na temat: Wstęp do filozofii socyalizmu. Przybądźcie licznie!

Wiedeń a Wersal. — Castlereagh, a Lloyd George.

Jako tom XVIII „Monografij w zakresie dziejów nowożytnych" wyszła książka E. Wawrzkiewicza zatytułowana: „Anglia i sprawa polska 1813—1815 r."

Aktualność tej książki, choć omawiającej fakta przedstuletnie, ocenia prof. Szymon Askenazy w przedmowie następującemi słowami: „. . . pod kątem widzenia dzisiejszych przełomowych dla narodu polskiego prac kongresowych paryskich, a mianowicie wydatnego w nich udziału Wielkiej Brytanii, staje się szczególnie aktualnem i nauczającem zbadanie odpowiedniego przedstuletniego precedensu z doby kongresu wiedeńskiego".

Po tych słowach prof. Askenazy oddaje wielkie pochwały sumienności i wzorowej precyzyi dzieła. Tyle, jako rekomendacya książki.

Nas interesuje tu najbardziej moment podobieństw względnie różnic ówczesnej doby z dzisiejszą.

Na gruzach potęgi napoleońskiej rozsiadł się był przed zwyż stu laty kongres wiedeński.

Jedną z najbardziej emocyonujących go spraw była **kwestya polska.**

W masie upadłości Napoleona znajdowało się i utworzone przezeń Księstwo Warszawskie. Co uczynić z tem terytoryum, które stać się musiało jabłkiem niezgody pomiędzy trójką zaborców, a które zajęły były wojska rosyjskie?

Ze strony polskiej starał się wpływać na przebieg obrad kongresowych w pierwszym rzędzie ks. Czartoryski. Uprawiał on — były minister Aleksandra — „oryentacyę rosyjską". Polityka Czartoryskiego petersburska szła była wbrew interesom polskim, gdy zaginała parol na Napoleona. Teraz w danym wypadku jego oryentacya była jedynym, zdawało się, środkiem ocalenia wiotkiej konstrukcyi Księstwa przed rozniesieniem jej parustronnem.

Atut na który liczył Czartoryski — była to, jak wiadomo, ambicya cara Aleksandra „marzyciela" i „liberała" ucznia Laharpa, a... następcy zamordowanego na jego (Aleksandra) pożytek cara Pawła — do popisywania się pięknemi gestami, do przypisywania sobie (prócz każdocarskiej żądzy zaborczej) i pewnych misyi dziejowych.

Car Aleksander nosił się z myślą niepoddania zagładzie odrodzonego przez Napoleona skrawka Polski, lecz ozdobienia swych skroni drugą koroną.

Rosya czasu wojen napoleońskich nie skąpiła żeru armatniego Molochowi wojny. Prócz zimnych bagnetów rosyjskich, wymierzonych przeciw Korsykaninowi, zadziałała była — i więcej zdziałała — mroźna przyroda Rosyi... Bądź jak bądź car był wyobrazicielem potęgi, która imponowała innym partnerom.

Ale była i potęga druga — nie roztrącana jak Prusy i Austrya — przez niezwyciężalnego — zdawało się — Napoleona: Anglia.

Im potężniejszym był car w aureoli pogromcy „uzurpatora" — tem zazdrośniejszą przy rozrachunku okazała się Anglia.

Ale z drugiej strony ta Anglia, choć kalkulująca równowagę Europy, nie była sama przecież zainteresowana w polskim spadku po Napoleonie.

Mimo tego jej przedstawiciel na Kongresie Castlereagh z niezwykłą usilnością nastawał na przywrócenie dawnych granic podziałowych.

Interesowanemi bezpośrednio były tu oczywiście Prusy i Austrya. Ale Prusy gotowe były „zdradzić" wspólną sprawę, gdyż wzamian za kęs polski nęciła je chęć pożywienia się bardziej tłustą Saksonią. A przytem bały się narazić carowi. U steru władzy w Anglii stał gabinet konserwatywny — torysowski Liverpoola. Kołatanie u niego nie przyniosło żadnego rezultatu. Sprawę polską poruszyła natomiast parokrotnie — dość blado zresztą — liberalna opozycya whigowska.

I tu dochodzimy do momentu najbardziej drastycznego: Rząd angielski umawia się z Castlereaghiem, ażeby przelicytował ofertę Aleksandra, aby ją podważyć (vide str. 219, 220, 221).

Oto, jak E. Wawrzkiewicz charakteryzuje ten epizod:

„Zamierzano ją (propozycyę angielską) bowiem postawić **nie dla rzeczy samej,** żeby wogóle jakiś skutek odnieść miała, ale poprostu w tym jedynie celu, ażeby w aktach kongresowych pozostał jakiś urzędowy ślad z takich rzekomo liberalnych poglądów rządu na sprawę polską, jakiś dokument, którym gabinet mógłby pokryć wrogą w gruncie rzeczy, zmierzającą do nowego podziału Polski politykę własną wobec opinii publicznej, a zwłaszcza w parlamencie, kiedy w nim opozycya do porachunków z ministrami w sprawie negocyacyi wiedeńskich przystąpi. Akt tego rodzaju był właśnie gabinetowi potrzebny, żeby jak się cynicznie lord Liverpool w liście do Castlereagha wyrażał „umożliwić w tym kraju przełknięcie postępowania (rządu) w tej materyi".

Pozatem chciano w tym duchu zmistyfikować i Czartoryskiego wiedząc i o jego stosunkach z whigami.

Studyum p. Wawrzkiewicza bardzo dokładnie odsłania całą krętą, antypolską politykę Castlereagha.

Mimowoli przychodzi na myśl skonfrontowanie tamtej polityki z polityką Lloyda George'a w obecnej znów przełomowej dla świata — i dla Polski chwili.

Wówczas sprawa polska była niewygodną dla stojących u steru konserwatystów w Anglii, a znajdowała pewien oddźwięk sympatyi śród liberałów — dzisiaj stosunki bodaj że się wykręciły, ale i co inego inspirowało neprzychylność dla sprawy polskiej przed stu z górą laty, a dziś.

Podówczas obawa o przewagę rosyjską, gdy z Rosyą wiązał Czartoryski politykę polską; dzisiaj działały kiełkujące zawiści pod adresem Francyi, z którą Dmowski ostentacyjnie sprzęgał swoją politykę.

Inni ludzie, inne kombinacye, inne uprzedzenia — jednak Anglia dała wyraz swej zachowawczości w polityce zagranicznej, która w stosunku do sprawy polskiej, gdy stawała się ona europejską, wyrażała się w hamowaniu korzystniejszych możliwości.

Ale jeżeli Czartoryski, zresztą angloman ze swej edukacyi, usilnie zabiegał o zjednanie Anglii; chciał w niej uzyskać gwarantkę, któraby asekurowała obietnice Aleksandra, i co do zawodu z tej strony nic sobie nie miał do wyrzucenia, — to p. Dmowski np. swoją krótkowzrocznością w ocenie wielce decydujących wpływów angielskich i swoją zarozumiałą „walką" z Lloyd George'em tego o sobie powiedzieć nie może.

A obecna konjunktura zarysowała się wszakże inaczej. Na kongresie wiedeńskim Anglia nie chciała dorzucać cegiełki dla wzmocnienia istotnie dominującej na kontynencie siły Rosyi.

Dziś żadnego takiego kolosa, którby korzystał z pomyślniejszego załatwienia sprawy polskiej na widowni nie było... Chodziło o granice Polski **niepodległej.** O rekonstrukcyę czynnika równowagi europejskiej, zwichniętej najbardziej przez rozbiory Polski.

Zadanie, choć większe — było łatwiejszem, gdy cała koalicya zaakceptowała była tezy Wilsona.

Tem jaskrawiej występują tu mankamenta dyplomatyczne.

Monografia p. Wawrzkiewicza jest interesującą i z tej racyi, że dokładnie odzwierciadla dziś dostępne badaczom tajemnice ówczesnej „kuchni" dyplomatycznej.

Czy bardzo się różni współczesna od ówczesnej? Tam operowano np. legitymizmem, tu samodecyzyą narodów, ale i tu i tam reprezentanci mocarstw decydujących oglądali się na interesy, interesy przedewszystkiem.

A przenikliwość tych krajczych Europy, ich „kombinacye" nie okazały się obliczonemi na daleką metę...

I jeszcze jedną widzimy analogię: wzajemną nieufność „przyjaciół" na kongresach.

Pomnikiem tej nieufności przed stu zwyż laty był tajny traktat (z 3 stycznia 1815 r.) odpornego przymierza Austryi, Anglii — i Francyi, czyli dwu mocarstw koalicyjnych przed ewentualnym atakiem Rosyi wraz z Prusami.

Z tych, co odeszli...

Ś. p. WŁADYSŁAW ROŻEN,
ppor. 1 pp. legionów.

Do niezliczonego szeregu mogił żołnierskich przybywa świeża, owiana wiosną śmiertelną, mogiła śp. Władysława Rożena, ppor. 1 pp. Legionów. Uwierzyć trudno, by ten najserdeczniejszy nasz kolega i towarzysz broni z uciążliwych dróg niedoli, wspólnych wysiłków i pracy, spoczywał już wiecznie po laurowym, pięciolatnim znoju...

Śp. Rożen urodził się 24 czerwca 1896 roku na Podhalu. Wykołysała go nie pieszczota matczyna, bo jej mało doznawał ale szum górskich potoków i gwarna pieśń góralska, gadająca w baśniach o śpiących rycerzach, którzy wstać kiedyś mają, by z posępnym wodzem zdobyć jasną zorzę Wolności... Już jako studencik młody, zdradza temperament żołnierski, studyuje zawzięcie regulaminy wojskowe, pragnąc zamienić cudowny sen o szpadzie na radosną jawę... Po założeniu przez komendanta Piłsudskiego „Związków i Drużyn strzeleckich" w Galicyi, staje się odrazu gorącym wyznawcą ideologii Wodza, bierze czynny udział w pracy wojskowej, a skończywszy chlubnie szkołę podof. i ofic. występuje, jako jeden z najczynniejszych organizatorów „Drużyn strzeleckich" w Nowotarskiem.

Był już wtenczas żołnierzem „Dziadka" — jak to z dumą często prawił — idealistą płomiennym, nie znającym żadnych przeszkód, gdy chodziło o przygotowanie warunków do przyszłej walki wyzwoleńczej.

6 sierpnia 1914 r. widzimy śp. Rożena (wtedy 17-letniego absolwenta szkoły realnej) w oddziale Piłsudskiego z którym przebył całą, niesłychanie uciążliwą kampanię wynosząc z walk kilkakrotne rany i odznaczenia.

Po rozbiciu 1-szej brygady i aresztowaniu komendanta Piłsudskiego, przechodzi — wraz z tylu podobnymi Mu ideowcami — w szeregi armii austryackiej ,by przebyć całe piekło martyrologii niezawisłego żołnierza w służbie bojowej nad Piawą, w służbie dla cudzych bogów. Nie upadł jednak na duchu, lecz czekał z wiarą w lepsze dnie... Doczekał się ich wreszcie i przybył do Ojczyzny, nie zatraciwszy w sobie nic z ducha żołnierza polskiego.

Jako podpor. formuje oddziały szturmowe w kadrze 1 pp. Legionów w Komarowie i wyrusza na front litewsko-białoruski, by przypłacić swój zapał i patryotyzm młodem 22-letniem życiem... W ataku na Zalesie (na Litwie) otrzymuje ciężką ranę bagnetem i w niespełna dwa tygodnie kończy w szpitalu w Warszawie swój młodziutki, a tak obfity w trudy i poświęcenia, bohaterski żywot.

Cześć Jego pamięci!

Koledzy i towarzysze broni.

Miejsce postoju, w lipcu 1919 r.

Nowe pisma.

„CZASOPISMO GÓRNICZO-HUTNICZE" — Kraków, lipiec, zawiera: Przemysł górniczy i hutniczy na Górnym Śląsku w czasie wojny — Projekt ustawy o długości czasu pracy — Organizacya przemysłu naftowego — Sprawy organizacyjne, przegląd piśmiennictwa, wiadomości bieżące.

„SOKÓŁ" organ tow. sokolich we Lwowie, zeszyt za lipiec i sierpień: Sokolstwo i skauting, sprawozdania, sprawy towarzystwa.

„SPOŁEM", sprawy kooperacyi, zeszyt 14 i 15. Sprawozdania ze zjazdu warsz. związku stow. spożywczych — Instytut współdzielczy — Uczniowskie stowarzyszenia współdzielcze — Sprawa monopolu wódczanego w Sejmie — Zasada neutralności ruchu spółdzielczego itd.

„LEGIONISTY" zeszyt ostatni. Pismo to powstało z rozkazu gen. Hallera w czasie pochodu na wschód w kwietniu 1918 roku. W Ujściu (na Podolu) w cukrowni, wyszedł pierwszy numer. Do bitwy kaniowskiej wyszły 4 numery, w Odessie zjawił się po długiej przerwie 5-ty. Obecny, 24-ty numer jest ostatnim.

„ZGODA" zeszyt 6-ty: Cyja wina — W palącej kwestyi. — Oświadczenie Żydów - Polaków. — Rezolucye waln. zjazdu Polaków wyzn. mojż. — W imię zgody — i inne.

„SŁONECZKA" (dwutygodnik ilustrowany dla dzieci) zeszyt 12 ogłasza list p. M. Szukiewicza, który wskazuje na coraz mniejszy przylot jaskółek do naszego kraju. „Powodem tego zjawiska jest masowe wybijanie jaskółek przez ludność Sycylii, Kalabryi i Apulii" mimo zakazów, wydanych przez rząd włoski. Autor listu zwraca się do dziatwy polskiej, by wystąpiła w obronie kochanych jaskółek. Redakcya „Słoneczka" (Kraków, Bracka 17) przyjmuje odezwy w obronie jaskółek, by je przesłać rządowi włoskiemu. Odezwy winny mieć jak najwięcej podpisów.

„PRZEGLĄDU LEKARSKIEGO" zeszyt 29-ty podaje artykuł dr Wł. Bujaka: „Leczenie swoisto nagminnego zapalenia opon". Nadto sprawy bieżące i sprawozdnia.

Z opery.

„WERTER" MASSENETA.

29 lipca.

W dwu swoich najgłośniejszych, obok „Kuglarza" operach, „Werterze" i „Manon" azał Massenet dziwną predylekcyę do opracowania muzycznego tematów, użytych już poprzednio

przez innych kompozytorów. Podjęcie się przeniesienia w muzykę cierpień młodego Wertera miało może także podkład polemiczny, a to chęć przekonania ogółu, że historya uczuć i dramat dwojga serc może dać nawet przy braku zewnętrznej akcyi doskonałe tło dla dramatu muzycznego. W porównaniu też z Manon, w której razić może nadmiernie ruchliwa fabuła, muzyka Wertera, dostosowana idealnie do treści libretta, z charakterystycznemi motywami wprowadczemi, a bez dochodzącej do absurdów konsekwencyi programowości, okazuje więcej skupienia i głębi, obok fascynujących pomysłów instrumentacyjnych.

Wykonanie tej opery wymaga obok doskonałej orkiestry, przewrażliwej na odcienia dynamiczne, pierwszorzędnych pod względem wokalnym solistów w partyach Wertera i Lotty, oraz subtelnego dotknięcia ręki reżysera, czułego na styl epoki. Tow. operowe dało, co mogło najlepszego. w swoim zakresie środków. Orkiestra, dzięki umiejętnemu ujęciu p. Walewskiego miała dużo szczęśliwych momentów. Wertera śpiewał p. Łowczyński: cechująca śpiew jego uczuciowość miała tym razem pełne pole do rozwinięcia się, potęgując wrażenie postaci, oddanej w kierunku wokalnym i aktorskim z dużym artyzmem. Lottą, o stylowej postaci, przeniesionej z obrazka okresu biedermayerowskiego była p. Szafrańska. W partyi tej, tętniący ciepłem głos p. Szafrańskiej, wsparty o dużą kulturę, ujmował bezpośredniością sentymentu, będąc doskonałym odpowiednikiem konsekwentnie pod względem psychicznym pojętej postaci kobiety kochającej, a tającej uczucie, które wybucha tylko w chwilach samotności (znakomicie oddana scena początkowa aktu III.) i przy śmierci ukochanego. P. Hendrichówna dała jeszcze jeden dowód swej nadzwyczajnej muzykalności, wyuczywszy się w zastępstwie niedysponowanej p. Jastrzębskiej partyi Zosi w bardzo krótkim czasie i śpiewając ją doskonale, przy pełnej wdzięku i szczerości grze. P. Ludwik okazał w partyi Alberta znane zalety swego o szlachetnem a jędrnem brzmieniu głosu i umiejętności śpiewaczej, stwarzając postać dobrze i jednolicie pojętą.

Reżyserya była staranna. Miłe wrażenie robił chór dzieci w I. akcie. **L. R.**

DR DASZYŃSKA-GOLIŃSKA.

Prawo do pracy.

III.

Urzeczywistnienie prawa do pracy nakłada na państwo specyalne obowiązki wychowawcze. W stosunku do dorosłych polityka socyalna powołana jest, jak się powiedziało, do ułatwiania, wyzwalania i uzupełnienia inicytywy osobników i stowarzyszeń. Świat pracowniczy trzeba przyjąć taki, jaki jest, stosując doń niedaleko idące korektywy. Skoro zaś chodzi o młodzież, o przyszłe pokolenia, państwo ma dużo szersze pole działania, zjawia się zaś nakaz etyki socyalnej, aby z tej młodzieży szkoła i wychowawcy wykrzesali maksimum energii i uzdolnień.

I tu oprzeć się należy na podstawach naukowych. Obok statystyki pracy, przeprowadzanemi być powinny badania nad uzdolnieniem umysłowem, siłą fizyczną, upodobaniami, charakterem, aby na ich podstawie przygotować młodzież do odpowiedniej pracy.

Najcięższe zadanie przypadnie tu szkole powszechnej, która obejmuje całą młodzież płci obojga. Ponieważ ogromna większość tej młodzi na tej szkole zakończy swoje wykształcenie, badania i obserwacye tu już rozpocząć należy.

Nauczyciel będzie musiał indywidualizować, prowadzić stałe notatki w księgach obserwacyi nad dziećmi i to nie przypadkowo, ale podług ustalonych z góry metod i kwestyonaryuszów. Dla pedagogiki naszej nie będą to rzeczy całkiem nowe, ponieważ już przed kilku laty badania tego rodzaju prowadzili J. Wł. Dawid, Szycówna i inni. Do pomocy pedagogom przyjdą lekarze i antropologowie, a i tu mamy już dokonane początki i wypracowane metody. Dotychczasowemi studyami objąć przeto trzeba ogół, dzieci w szkołach, usystematyzować je i zużytkować dla bezpośrednich celów praktycznych. Chodzi bowiem o wskazówki przy wyborze szkół, czy kursów specyalnych, a potem zawodu.

Niewątpliwie piętrzyć się tu będą trudności olbrzymie, ponieważ dzieci niejednakowo się rozwijają, błędy są nieuniknione, ale i rezultaty dodatnie nie dadzą na siebie czekać. Czyż może być inaczej, skoro największa wartość, jaką jest młody człowiek, zaniedbywany dotąd i pozostawiony na fale przypadku i walki o byt, otoczony zostanie opieką, radą i poparciem wszelkiego rodzaju. Społeczeństwo musi tu z rządem współdziałać, bo taka opieka może indywidualności zabijać albo dopomagać im do właściwego rozwoju i rozkwitu. Przy wszelkim materyale masowym i pracy nad nim, istnieje zawsze niebezpieczeństwo szematyzowania, skrępowania indywidualnej swobody, słowem biurokratyzmu.

Byłoby to grzehem wobec młodego pokolenia, którego nie okupi żadna opieka, niewłaściwością, wykraczającą przeciw zasadom pedagogiki współczesnej, która przedewszystkiem zaleca indywidualizowanie. To też lepiej z góry powiedzieć sobie, że upłynąć muszą lat dziesiątki, zanim ogół dzieci szkolnych i szkoły wszelkiego typu objęte zostaną badaniami każdego ucznia i uczenicy, że prawo do pracy, pojęte, jako odpowiednie przygotowanie do tej pracy, zwolna i stopniowo przeprowadzać się daje w praktyce, niż robić rzecz szkodliwą lub połowiczną. Niewłaściwe bowiem postępowanie w tej sprawie, mogłoby przedewszystkiem spaczyć i wykoleić tysiące młodych ludzi, a pozatem zdyskredytować samo hasło prawa do pracy.

Zasada samookreślenia, tj. wolnego wyboru zawodu, polega dziś wprawdzie na zaniedbaniu i pozostawieniu każdej jednostki ludzkiej — samej sobie. Jest to powód wielkich strat dla społeczeństwa, które nie korzysta często z wybitnie nawet uzdolnionych jednostek, pozwalając im zmarnieć. Temu zaprzeczyć nie mam zamiaru i takiemu stanowi rzeczy należałoby jak najprędzej koniec położyć. Ale strzeżmy się, aby niedosłonałemi naszemi metodami nie spaczyć zdrowego instynktu u energiczniejszych jednostek lub nie pozostawić sądu o uzdolnieniach i talentach ludziom mało kompetetnym, jakimi są częstokroć nauczyciele.

Od przygotowania i wyszkolenia nauczycielstwa zależeć będzie powodzenie badań nad dziećmi i młodzieżą, które ułatwić im mogą zwrócenie się do odpowiedniego zajęcia. Drugim warunkiem będzie tu urzeczywistnienie obowiązkowego nauczania w szkole powszechnej. Trzecim wreszcie stworzenie dostatecznej sieci szkół i kursów zawodowych.

Robotnik nasz spełniał dotąd wszędzie najniższe, najgorzej płatne i najcięższe fizyczne prace. W kraju do niedawna jeszcze do wszelkich, bardziej odpowiedzialnych, robót sprowadzano cudzoziemców, nasz emigrant na obczyźnie ceniony jest przeważnie, jako wytrwała i pracowita siła do robót najprostszych, o jeden stopień wyżej ceniona od bydlęcia. Marnowaliśmy olbrzymią część naszego bogactwa ludzkiego. Dziś w zmartwychwstającej ojczyźnie mamy obowiązek tej zbrodniczej rozrzutności kres położyć. Praca ludzka przestaje być towarem, musimy ją przystosowywać do sił i uzdolnień każdej jednostki. Niema ofiary dość wielkiej, aby podnieść poziom ogółu naszej ludności pracującej i energię jej pracy w odpowiednim zwrócić kierunku. O ile Polska potrafi najwyższy stopień siły i zdolności wydobyć ze swych mas pracujących, o tyle będzie żyć, rozwijać się i zajmować poczesne miejsce, a może i przodujące wśród państw świata.

Wielkim krokiem naprzód w tym kierunku będzie wprowadzenie do naczelnych zasad konstytucyi prawa do pracy, urzeczywistniając je w stosunku do całej ludności przez:

a) dostateczną liczbę i właściwy ustrój warsztatów pracy:

b) państwowe pośrednictwo pracy i poradę zawodową;

c) statystykę pracy i giełdy pracy.

W stosunku do bezrobotnych do powyższych punktów dodać należy:

d) roboty publiczne, prowadzone według stałego na lat 10 opracowanego programu, którego wykonanie stosować się będzie do rynku pracy.

Odnośnie do młodego pokolenia w myśl wywodów poprzednich, państwo dążyć musi do:

e) wprowadzenia w możliwie najkrótszym czasie obowiązku szkolnego i szkoły 7-klasowej powszechnej.

f) sieci licznych szkół i kursów zawodowych wszelkiego typu.

g) nałożenie nauczycielstwu i lekarzom szkolnym obowiązku obserwacyi co do sił i uzdolnień uczniów, żądając przy tem jak najdalej idącego indywidualizowania:

h) wyrobienie metod badania i przygotowania nauczycielstwa, aby je należycie stosowało.

Czyż naszkicowany tu program w ciągu najbliższych lat dziesiątków nie podniesie społeczeństwa naszego na wysoki poziom umysłowy i moralny, czyż nie da mu radosnego przeświadczenia o wyższości bytu w wolnej zjednoczonej Polsce, czyż nie stworzy jednolitych zastępów, które tej Polski bronić będą przed najazdem wroga?

Z działalności posłów socyalistycznych w Sejmie.

O ROLĘ I LASY DLA LUDU.

Wniosek nagły pos. Z. Klemensiewicza: Sejm uchwalił zasady reformy rolnej, przyjmując za podstawę tej reformy wykup obszarów rolnych oraz upaństwowienie lasów.

Zanim na podstawie tej rząd opracuje szereg ustaw szczegółowych, a Sejm je uchwali, właściciele wielkich obszarów wyprzedzają swoje dobra, bez uwzględnienia potrzeb ludności rolnej, częstokroć wbrew interesom narodowym.

Wobec tego Sejm wzywa rząd: 1) aby bezwłocznie przedłożył projekt ustawy, zabraniającej handlu dobrami ziemskimi z obszarem powyżej ha; 2) oraz unieważniającej akta kupna sprzedaży dóbr tabularnych, w obszarze powyżej ha, zawartych po 1 czerwca 1919 r.

O ROZWIĄZANIE ROSYJSKIEJ DRUŻYNY OFICERSKIEJ.

Wniosek nagły posła tow. M. Niedziałkowskiego: W dniu 22 bm. zgłoszona została ministrowi spraw wojskowych interpelacya posła Mieczysława Niedziałkowskiego i tow. w przedmiocie rozwiązania rosyjskiej drużyny oficerskiej, stanowiącej część składową wojsk polskich grupy generała Listowskiego. Na interpelacyę tę minister spraw wojskowych odpowiedział stwierdzeniem, że drużyna owa na mocy rozkazu Naczelnego Dowództwa z dn. 8 marca za Nr. 473 uległa rozwiązaniu. Tym niemniej w ciągu ostatnich tygodni ukazały się w pismach notatki i zeznania naocznych świadków, z których to wiadomości wynika, że rosyjska drużyna oficerska nadal istnieje, pozostaje pod komendą generała Listowskiego, uważając siebie za formacyę „sprzymierzoną" z armią polską i reprezentującą wobec Polski ideologię i poczynania generała Denikina. W dniu zaś 22 czerwca miała miejsce w Pińsku uroczystość wręczenia drużynie rzekomo przez przedstawicieli m. Pińska sztandaru o rosyjskich barwach państwowych, przytem wygłoszono szereg mów na temat braterstwa broni pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Rosyą Kołczaka i Denikina, Rosyą restauracyi monarchicznej.

W tym samym tedy czasie, kiedy widmo odbudowy caratu wywołuje zgrozę w całej polskiej opinii publicznej, kiedy mężowie zaufania Denikina i Kołczaka zgłaszają w Paryżu pretensye do Wilna, Lwowa, Chełmszczyzny, niemal Lublina — grupa wyższych oficerów, wychowanych w szkołach caratu z generałem Listowskim na czele, pozwalają sobie na zawieranie przymierza z reakcyą rosyjską, tolerując propagandę tej reakcyi na ziemiach białoruskich, bez wiedzy i bez zgody Sejmu wkracza na tory polskiej polityki zagranicznej.

Wobec czego konstatując, że odpowiedź p. ministra spraw wojskowych na interpelacyę z dn. 22 lutego nie odpowiada rzeczywistości, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa Rząd, by poczynił niezwłocznie wszelkie niezbędne kroki w celu rozwiązania i zlikwidowania rosyjskiej drużyny oficerskiej przy wojskach polskich, pozostających pod dowództwem generała Listowskiego.

W OBRONIE KOLEJARZY Z CHEŁMA.

Interpelacya posła Dreszera i tow.: Dnia 14 kwietnia r. b. w Chełmie wybuchł strejk kolejowy ekonomiczny o uzyskanie dla kolejarzy chełmskich tych warunków, które posiadają oni w innych dyrekcyach. Strejk ten wywołany był postępowaniem administracyi wojskowej, która, gdy w początkach listopada 1918 r. władze polskie objęły Chełm, zorganizowała pracę na kolejach wołyńskich, uciekłszy się do pomocy robotników, dobrowolnie zgłaszających się do pracy w imię obowiązku patryotycznego. Praca przez cały czas organizacyi Węzła Wołyńskiego była prowadzona bez starć i najlepszym dowodem uznania ze strony Dowództwa było przyrzeczenie płacy od 15 do 30%.

Gdy strejk wybuchł rozpoczęły się w Chełmie aresztowania, wydalanie kolejarzy, wreszcie translokacya. Między translokowanymi na front znalazło się 26 kolejarzy, ludzi starszych zamieszkałych w Chełmie od lat kilkunastu. W tej sprawie interweniował już poseł Jan Dębski, jednak bezskutecznie, pomimo, że mógł poświadczyć, w jakich warunkach wybuchł strejk gdyż podczas strejku był w Chełmie.

Wobec powyższego niżej podpisani zapytują p. ministra:

1) czy znane mu są fakty powyższe?

2) co p. minister ma zamiar uczynić, aby nie dopuścić, by władze lokalne Min. Spraw wojskowych nie usiłowały drogą aresztowań, translokacyi i t. p. kroków łamać prawa, uznanego przez państwo związków i koalicyi?

3) czy p. Minister nie byłby skłonnym do cofnięcia translokacyi powyżej wymienionych kolejarzy i powrócenia ich do Chełma?

Z piekła żydowskiego na Ukrainie.

Znany działacz na Wołyniu **ks. Sznarbachowski, zwrócił się w liście otwartym** (ogłoszonym w „Kuryerze Warszawskim") **do senatora Morgentana, żądając by „ratował na Wołyniu i kresach południowo-wschodnich lud żydowski od ostatecznej zagłady".** Na poparcie swego żądania kreśli **obraz nieludzkich, potwornych pogromów żydowskich na Ukrainie.** Przytaczamy parę wyjątków:

„W mieście Ołyce, w maju rb. **blisko 3 tysięczny oddział bolszewicki bił, katował i grabił żydów ołyckich w przeciągu dwu dni.**

Zostały pogwałcone kobiety i dziewczęta żydowskie, imiona zaś ich mogę podać w zaufaniu, z ich przyzwolenia. Miejscowy **rabin** został doszczętnie zrabowany i **kilka razy ciężko pobity za to,** że nie chciał wskazywać, gdzie żydzi chowają pieniądze i mienie. **Obili** zaś go tak, **jak i innych żydów ołyckich bolszewicy z bandy Szeleścinka.**

W mieście Równem bolszewicy rozgrabili sklepy, fabryki i domy żydowskie, zabili handel i przemysł, nadto **popełnili cały szereg gwałtów nad żydami,** wyrzucając ich z mieszkania i zmuszając do najbardziej poniżających robót publicznych i czyszczenia kloak.

Na terenach kresów południowo-wschodnich, **obok dobrze zorganizowanych band bolszewickich, operują liczne bandy pomniejsze; banda Zełenego** morduje żydów pod Kijowem, Fastowem, Bobrinskaja, Ćwietkowem, Chrystynowcami i Humaniem; **banda Sokołowskiego** (Rusina) **gromi żydów w Żytomierzu (urzędowo zarejestrowano zarżniętych żydów 1200), w Korosteniu,** zwłaszcza **w Radomyślu, gdzie banda wyrżnęła kilkuset żydów,** potem zaś gdy żydzi wyszli z ukrycia, wyrżnęła **resztę żydów, do niemowląt włącznie; banda Tiutiunnika rżnęła żydów w Humaniu, Monasterzyskach, w Czarnobylu i w powiecie humańskim; banda Szapowała i banda Angela rżnęła i rżnie żydów w inych powiatach kijowskich; banda Wołońca i banda Szyszko wyrżnęły żydów w Bracławiu, Hajsynie, (urzędowo 1400 wyrżniętych żydów), Berszadzie, Olgopolu, Trościańcu (z 3000 żydów zostało przy życiu zaledwie 60), Tulczynie, Ładyżynie, Ilińcach, Kuźmińcach i Hajworonie; banda Szepela gromiła i wybiła żydów w Litynie, Chmielniku, Latyczowie i w powiecie winnickm, banda Szeleścuka rznie żydów w Ołyce, Młynowie i Klewaniu; banda Rykuna rznęła żydów w Dubnie i w powiecie dubieńskim.**

Jeśli do tych znanych i krwawych dziejów rozgłośnych band dodamy setki innych mniejszych, niemniej krwawych band, oraz dodamy **rzezie żydów, dokonywane przez potężne oddziały Grigoriewa, Machno, Szkuro,** wtedy ze zgrozą zrozumiemy, jak olbrzymie muszą być stosy wymordowanych żydów".

W liście swym ks. Sznarbachowski podaje bardzo ciekawy szczegół o żydach ołyckich:

„Gdym zaproponował im, aby wspólnie ze mną wysłali swych delegatów do pobliskiej Polski, oni ze smutkiem mi odpowiedzieli: Niech ksiądz sam za nas prosi, niech przychodzą i ratują nas, ale nam nie wolno tego robić".

Jak wyjaśnić ten tajemniczy zakaz zwracania się do Polski? Kto go żydom dał, że mimo tak strasznych prześladowań, nie chcą go złamać, by się obronić?

Przyjaźń polsko-białoruska.

Pod tym tytułem donosi warszawski „Kuryer Polski":

W salonach Hotelu Europejskiego odbył się podwieczorek, zorganizowany przez polski komitet białoruski.

Zebrali się licznie przedstawiciele kresów, działacze polityczni, przedstawiciele prasy; z Sejmu obecni byli pp. Rataj, Niedziałkowski i Fichna. Obecni też byli członkowie delegacyi białoruskiej.

Szereg przemówień rozpoczął gospodarz „Podwieczorku" p. Dubiejkowski. witając gości — Białorusinów.

Po nim głos zabrał senior działaczów polskich na Białej Rusi — p. Woyniłłowicz.

Na przemówienia te odpowiedział prezes delegacyi białoruskiej p. Taraszkiewicz, podkreślając wzajemną dobrą wolę i chęć porozumienia się.

Ta sama nuta szczera brzmiała w przemówieniach następnych mówców pp.: Ign. Balińskiego, który mówił o zasadzie „wolni z wolnymi, równi z równymi", Tadeusza Hołówki, posła Fichny, który przemawiał o wolności ludów, mec. Obiezierskiego (z Mohylewszczyzny); p. Aleksiuka i innych.

Pierwsze to spotkanie szerszych grup polskich z delegacyą białoruską pozostawiło wśród obu stron jaknajlepsze wrażenie.

Konferencya pracowników tramwajowych.

W poniedziałek 28 lipca br. odbyła się pierwsza konferencya pracowników tramwajowych Małopolski w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: 1) zjazd tramwajarzy w Warszawie, 2) wnioski. Zagaił tow. J. Wojtanowicz. Z Krakowa przewodniczył tow. W. Laskowski; ze Lwowa na sekretarza został powołany tow. Wł. Wiśniewski, kasyer gr. krakowskej; komisyę zawodową reprezentował tow. Hoffman.

Do punktu pierwszego referował tow. Heuberger i przedłożył odpowiednią rezolucyę. Po żywej dyskusyi, w której przemawiali tt. Laskowski, Prostak, Hoffman, Wężyk i inni i po końcowem przemówieniu referenta, została jednogłośnie przyjęta następująca rezolucya:

Wychodząc z założenia, że w ustroju zorganizowanego kapitalizmu odrębnie istniejące grupy zawodowe nie mają racyi bytu, konferencya pracowników tramwajowych w dniu 28 bm. uchwala założyć Związek pracowników tramwaj. w Polsce z siedzibą w Warszawie. Uchwalono również wysłać delegatów na zjazd tramwajarzy, który się odbędzie 6 września br. w Warszawie.

Po uchwaleniu jeszcze paru wniosków i rezolucyi do Zjazdu warszawskiego, przewodniczący po podziękowaniu tow. krakowskim za gościnne przyjęcie okrzykiem na cześć wspólnej solidarności zamknął posiedzenie.

Do dzisiejszego numeru dołączamy

CZEKI

i nimi prosimy o nadesłanie prenumeraty

ZA MIESIĄC SIERPIEŃ 1919

przypominamy, że od 1 lipca prenumerata wynosi

KOR. 11 MIESIĘCZNIE.

Wydawnictwo „Naprzodu".

KRONIKA.

NIEPORZĄDKI U NASZYCH WŁADZ CENTRALNYCH. Z kół sądowych donoszą nam co następuje:

Z Prezydyum sądu apelacyjnego w Krakowie odeszły do Min. sprawiedliwości wnioski co do awansów urzędników sędziowskich do 9 rangi w dniu 1 lipca, do 8 i 7 rangi w dniu 11 lipca 1919. Wnioski te dotychczas nie zostały zatwierdzone, względnie załatwione, widocznie dlatego, iż odnośne akta zatopiono gdzieś w Ministerstwie sprawiedliwości (sic!) Nie należy bowiem przypuszczać, że aż **trzy przesyłki w różnych dniach wysłane zaginęły w drodze. Krzywda naszych urzędników** czekających bez końca na drobną poprawę ich nędznego bytu, jest tem większa, iż w dniu 1 sierpnia ma być wypłacony dodatek kwartalny; dodatek ten w razie poprzedniego awansu byłby dla odnośnych urzędników odpowiednio większy, a tak **wskutek nieporządków w kancelaryach Ministerstwa tracą ci urzędnicy** całą **różnicę,** o którą podwyższyłyby się ich pobory, wspomniany **dodatek kwartalny i świeżo przez Sejm uchwalony dodatek drożyźniany.** — Byłoby słuszną rzeczą, aby Pan Minister sprawiedliwości wglądnął w tę sprawę i po odnalezieniu, czy też jak najrychlejszem wznowieniu zaronionych wniosków awansował odnośnych urzędników od dnia 1 sierpnia br.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w piątek dn. 1 sierpnia o godz. 5 po południu w sali obrad Rady miasta na II piętrze.

BIURO PRASOWE gen. delegata w Krakowie kończy dziś swe czynności wobec przeniesienia delegatury do Lwowa.

SĄ DROBNE, marnie wykonane, ale są. Magistrat krakowski wydał bony miejskie 1-koronowe, mimo zapowiedzi, że będą i 2 koronowe i 50 halerzowe.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś „Ciotka Karola", poczem z powodu konieczności odczyszczenia gmachu i poczynienia w nim pewnych niezbędnych adaptacyi, teatr Powszechny przez dwa tygodnie blizko będzie zamknięty. O terminie otwarcia nowego sezonu, dyrekcya zawiadomi w swoim czasie w pismach. Zainauguruje nowy sezon po raz pierwszy wogóle wystawiane na naszej scenie, nieśmiertelne arcydzieło Fredry, mianowicie „Śluby panieńskie" w wyborowej obsadzie, złożonej zarówno z dawnych, jakoteż nowo pozyskanych sił artystycznych naszego teatru.

UZRĄD PRZYWOZU I WYWOZU w Krakowie komunikuje: Ministerstwo skarbu zarządziło rozporządzeniem D. p. p. 157/II 1919, że urzędy cłowe nie mają uwzględniać certyfikatów, wystawionych przez tutejszy Urząd, lecz jedynie certyfikaty wystawiane przez Państwową Komisyę przywozu i wywozu w Warszawie. Wobec tego Urząd przywozu i wywozu zaprzestaje wydawać pozwolenia na przywóz i wywóz aż do otrzymania dalszych zarządzeń ze strony Ministerstwa przemysłu i handlu.

ZE SPORTU. W niedzielę 3 sierpnia popołudniu zostanie rozegranym na placu sportowym Makkabi match footballowy między „Hakoch" z Bielska a „Makkabi".

WYKOLEIŁ SIĘ POCIĄG na linii Lwów—Lublin, koło Popolna. Maszyna i wozy zesunęły się z nasypu. Ofiar w ludziach nie było żadnych.

WYDZIAŁ SKARBU NARODOWEGO przy Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, wydał odezwę wzywającą społeczeństwo do składania ofiar na Skarb Narodowy. Ofiarujmy złoto, srebro, platynę, nikiel, miedź, czy w pieniądzach, czy w innych przedmiotach. Pamiętajmy, że to nie dar, lecz jakby depozyt, który składamy samym sobie dla wspólnego dobra. Wzruszające przykłady ofiarności warstw uboższych winny poruszyć tych, którzy więcej i łatwiej dać mogą. Ofiary należy składać do wszystkich oddziałów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Kas Powiatowych i wogóle do instytucyi, posiadających pokwitowania urzędowe Skarbu Narodowego.

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ POCZTOWYCH DLA POZNAŃSKIEGO. Ograniczenia ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego, jakoteż cenzury przesyłek pocztowych dla księstwa Poznańskiego (okupacyi polskiej) zniesiono w dniu 1 lipca b. r. Atoli w strefie działań wojennych władze wojskowe zastrzegły sobie

prawo do wydawania i znoszenia wszelkich rozporządzeń dotyczących ruchu pocztowego telegraficznego i telefonicznego. Rozmowy telefoniczne miejscowe w Poznaniu dozwolone są tylko dla władz wojskowych i cywilnych, aptek, lekarzy, gazet, szpitali a na szczególne uzasadnienie nioski również dla handlu i przemysłu.

Ż. P. S. D. urządza 2 sierpnia br w sali kahału **odczyt tow Medema** z Warszawy na temat: **Syonizm.** Początek o godz. 8 i pół wieczór. Bilety w cenie 4 i 6 K do nabycia w agencyi pism Blocha, ul. Gertrudy, w handlu Fischgranda, Stradom 8, Manego, Krakowska, Hoffmanna ul. Wolnica 3 i w Stowarzyszeniu Bundu, ul. Krakowska.

ZARZĄD CENTRAL. ZWIĄZKU HANDLOWCÓW wyraża serdeczne podziękowanie Krak. Radzie Robotniczej za energiczne zajęcie się strajkiem w firmie p. Mikołajewicza w Krakowie, a szczególnie tow. radnym m. dr **Rosenzweigowi i Jasińskiemu** za ich zabiegi i starania celem doprowadzenia do skutku strejku, który zakończył się zwycięstwem strejkujących pracowników. Pracownicy uzyskali regulacyę płac i czasu pracy i uznanie organizacyi, jako jedynej reprezentantki pomocn. handlowych.

WYKAZ SKŁADEK przesłanych do Polskiego Związku Metalowców w Krakowie dla strajkujących robotn. w fabryce wagonów w Sanoku: Węg. Górka 256 K, Jasło 285 K, Jasło 149 K, Krosno 1370 K 80 h., Jabłonków 60 K, Limanowa. robotnicy 513 K 50 h., urzędnicy 451 K, Nawojowa 60 K, Węglówka 81 K, Trzebinia I. 300 K, Sporysz 201 K, Jedlicze 410 K. Borek Fałęcki (fabryka sody) 449 K 90 h., Brzeszcze 500 K, Oświęcim 405 K, Ogólny Związek robotników gminnych we Lwowie 2500 K, Tenczynek 300 K, Fabryka L. Zieleniewski w Krakowie 230 K, Warsztaty samochodowe przez Grupę w Podgórzu, Grupa Libiąż, Borek Fałęcki (walcownia) 1469 K 53 h., Tow. Zagrobski 150 K, Trzyniec 4.000 K, Drohobycz 610 K, Drohobycz 1000 K, Glinik Maryampolski 770 K, Ustroń 388 K, Konsum robotniczy we Lwowie 250 K, Frysztat 1600 kor., Kraków, fabryka L. Zieleniewski, fabryka Labor. przez Grupę Podgórze 140 K 80 h., Potok 509 K, Potok 80 K, fabryka L. Zieleniewski w Krakowie 124 K, Trzebinia II. 1200 K. Cieszyn 90 K 90 h. Razem nadesłano 20.904 K 43 h.

Upoważniony przez pracowników z fabryki wagonów w Sanoku, składam ofiarodawcom, którzy przyszli z pomocą strajkującym serdeczne podziękowanie. W. Topinek, Sekretarz Polskiego Związku Metalowców.

Z życia partyjnego.

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 2 sierpnia o godz. 7 wieczór. Ze względu na ważność sprawy, prosimy o bezwarunkowe przybycie. **Prez. rady rob.**

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE PARTYJNI KRAKOWSCY! We wszystkich sprawach odnoszących się do Rady robotniczej należy się zwracać do zastępcy sekretarza tow. Jaroszewskiego Bolesława. Godziny urzędowe od 4-tej popołudniu do 8 wieczór. W ważnych i pilnych sprawach od 8 do 2 popołudniu w miejskiej Kasie chorych. **Prezydyum rady rob.**

DO WSZYSTKICH ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW I GRUP. Towarzysze! Zwracamy uwagę, iż w myśl uchwały Konferencyi zawodowej odbytej w dniu 8 i 9 czerwca rb. — należy się Komisyi zawodowej od każdej wkładki członkowskiej po 3 hal. od 1 kwietnia rb., jak również jednorazowy podatek 2 K od każdego członka, tak należącego do organizacyi, jak i od każdego nowowstępującego. W myśl powyższej uchwały Konferencyi zawodowej, wzywamy towarzyszy, do wyrównania rachunków z Komisyą zawodową, najdalej do dnia 15 sierpnia br.

DO ZARZĄDÓW I GRUP ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH. Baczność tow. murarze, malarze, betoniarze, kamieniarze, kaflarze i ceglarze. Dnia 15 sierpnia br. w sali Domu ludowego, Dunajewskiego 5, odbędzie się konferencya robotników budowlanych, celem ukonstytuowania się Związku Budowlanych, wybrania Centralnego Zarządu i mężów zaufania. Wobec ważności obrad prosimy o konieczne przybycie na konferencye.

BACZNOŚĆ PIEKARZE! W niedzielę 3 sierpnia o godz. 10 rano odbędzie się **Zgromadzenie robotników piekarskich** Krakowa i okolicy w sali Związku stow. robotn. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

BACZNOŚĆ POMOCNICY FRYZYERSCY! Żądania nasze o wprowadzenie 25% w zamian za zniesienie napiwków i o całodzienny spoczynek niedzielny, zostay wniesione do cechu. Wydział cechu wydelegował 4 swych zastępców, dla omówienia z nami naszych żądań! Wzywamy was zatem na zgromadzenie, które odbędzie się w poniedziałek 4 sierpnia o godz. 7 i pół wieczór w sali Związku Stow. rob. ul. Dunajewskiego 5, II p. — Jawcie się wszyscy, by zadokumentować naszą solidarność! **Zarząd.**

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE TAPICERSCY W KRAKOWIE! W myśl uchwały konferencyi ogólno zawodowej, towarzysze tapicerscy mają płacić wkładki wprost do grupy drzewnych.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci nieodżałowanej bł. pamięci męża mojego Dra Dawida Schiffa okazali mi współczucie, składam na tej drodze serdeczne podziękowanie. **Żona.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).